Łódź, 21|VI 1900 r.

№ 140.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 8 (21) czerwca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięcznie	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 111. № telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: **„Nadesłane"** na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwar. Św. Aloizego Gonz.
Piąt. Serca Jezusowego.
Sob. Św. Agrypiny P. M.
Niedz. Nar. Jana Chrzcic.
Pon. Św. Prospera B. W.
Wtor. Św. Jana i Pawła M.
Śr. Św. Władysława Kr. W.

Wschód: g. 3 m. 37.
Zachód: g. 8 m. 26.
Dług. dnia: g. 16 m. 49.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bojomira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Tracewskiego.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

WIECZÓR DEKLAMACYJNY Kisielnickiego w teatrze „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Reforma szkół średnich we Francyi.

Zanim przystąpimy do wykazania przyczyn przedsięwziętych reform w zakładach naukowych średnich we Francyi, uważamy za niezbędne poświęcić słów kilka szkołom francuskim w ogólności.

Szkoły francuskie pod względem objętości programu, dzielą się na elementarne, średnie i wyższe. Szkoły elementarne dzielą się na niższe i wyższe; niższe—obejmujące kurs przedmiotów w zakresie elementarnym i wyższe, w których obok języka ojczystego i arytmetyki wykładane są: algebra, geometrya, geografia, historya, chemia, fizyka, literatura, języki nowożytne, rysunki i nauka zręczności z zastosowaniem do drzewa i do żelaza. Do średnich zakładów naukowych we Francyi należą: kolegia i licea, a do wyższych—uniwersytety i akademie. Szkoły ogólne, t. j. do nauczania dla obu płci przeznaczone, we Francyi prawie nie istnieją wcale.

Ustawa szkolna francuska zasadniczo różni się od ustaw szkolnych innych państw tem przedewszystkiem, że we Francyi szkoły wszelkiego rodzaju wolno zakładać, bez wyjednywania pozwolenia, każdemu mającemu odpowiedni cenzus naukowy. Wskutek tej swobody w zakładaniu szkół Francya posiada mnóstwo zakładów naukowych, należących do rozmaitych kongregacyj zakonnych, stowarzyszeń, lub osób prywatnych, związanych z sobą wspólnym programem w nauczaniu, lecz mogących od tego programu pozwolić sobie na znaczne uchylenia.

Zarząd szkół elementarnych we Francyi należy do rządu i departamentowych rad generalnych, lub municypalnych, a zarząd szkół średnich i wyższych—tylko do rządu. Szkoły prywatne pozostają pod nadzorem ze strony rządu, a jeżeli otrzymują zapomogi od miast, lub departamentów, to podlegają kontroli zarządów municypalnych lub rad generalnych.

Wychowańcy zakładów prywatnych, chcąc otrzymać prawa i prerogatywy, przywiązane do stopnia wykształcenia, muszą składać egzaminy w zakładach naukowych rządowych.

Taka atoli swoboda w nauczaniu, postawiona za warunek wolności obywatelskiej w rzeczypospolitej, w dawniejszych czasach nie miała tak szerokiego zastosowania jak obecnie, bo w dawniejszych czasach głównem dążeniem rodziców było umieszczenie swych dzieci w zakładach naukowych rządowych. W dzisiejszych zaś czasach, jak we wszystkiem tak i w kształceniu dzieci w tych lub innych zakładach naukowych we Francyi panuje moda.

W czasach, gdy król-obywatel (Ludwik-Filip) szczycił się, że jego dzieci kształcą się w kolegium, arystokracya oraz burżuazya bardzo chętnie posyłały swe dzieci do rządowych zakładów naukowych i były gorliwymi obrońcami tych zakładów. Od czasów trzeciej rzeczypospolitej demokratycznej, gust arystokracyi się zmienił, bo będąc z gruntu klerykalną i pragnąc swe dzieci usunąć od towarzystwa dzieci mieszczan, chłopów, sklepikarzy, szynkarzy, robotników, stróżów i praczek, poczęła umieszczać swe dzieci w zakładach naukowych, utrzymywanych przez rozmaite kongregacye zakonne.

Burżuazya francuska w ostatnich latach dwudziestu, również zmieniła się znacznie. Obecnie burżuazya, naśladując arystokracyę, umizga się do klerykałów, popierając ich i w życiu i w parlamencie, skutkiem czego dzieci swoje również stara się umieszczać nie w szkołach rządowych, tylko w szkołach, utrzymywanych przez kongregacye zakonne. Za niemi śladem poszli: wyżsi urzędnicy prowincyonalni i oficerowie, w ten sposób kształcenie u l'abbé zostało modnem. Obecnie do zakładów naukowych kongregacyjnych oddają swoje dzieci ci wszyscy, którzy mają znaczną dozę dumy osobistej i zajmują jakie takie stanowisko społeczne we Francyi, więc adwokaci, doktorzy, regenci, inżynierowi, kupcy, nauczyciele, a nawet zamożni włościanie i robotnicy prowadzą swe dzieci do kolegiów kongregacyjnych.

Wielu z rodziców, umieszczając swe dzieci w zakładach kongregacyjnych, mają na widoku, że ich dzieci, przez pobyt w tych zakładach, nabiorą dobrych manier, zaznajomią się z dziećmi książąt, hrabiów, baronów, margrabiów i t. p. przedstawicieli arystokracyi, a które to znajomości mogą później w karyerze życiowej korzystnie zużytkować.

W zakładach naukowych średnich świeckich, to jest utrzymywanych przez rząd, oraz przez osoby prywatne, kształcą się dzieci tylko inteligentnej demokracyi oraz dzieci rodziców niższych stanów.

Czy dwa te kierunki wychowawcze dodatnio wpływają na wewnętrzne sprawy Francyi, rozpatrywanie nie należy do zadań obecnego artykułu, zaznaczymy tylko, że liczba uczni w zakładach naukowych świeckich nietylko się nie zwiększa lecz nawet się znacznie obniża.

W roku 1888 uczyło się w rządowych kolegiach 40000, w liceach 40,000, w prywatnych 30000, a w kongregacyjnych liceach i kolegiach 50000. W dziesięć lat później tj. w roku 1898 uczyło się w rządowych liceach 40000, w kolegiach 30000, w prywatnych 10000, a w kongregacyjnych liceach i kolegiach przeszło 100000

młodzieży. Gdy więc ogólna liczba uczni wzrosła blisko o 30000, to nie tylko cały przyrost ale nawet część uczni z rządowych i prywatnych kolegiów osiągniętą została przez zakłady naukowe kongregacyjne.

Przyznać jednakże należy, że nie sama tylko moda ściąga młodzież do zakładów naukowych kongregacyjnych, składają się na to i przyczyny innej natury, a szczególniej przyczyny natury materyalnej, oraz naukowej. Pod przyczynami natury materyalnej rozumiemy, że zakłady rządowe pobierają opłatę za naukę, a w kolegiach i za utrzymanie z góry, przy dzisiejszym zaś zastoju ekonomicznym znajdziemy wielu, dla których jednorazowy wydatek kilkuset franków stanowi ciężar nad siły, w zakładach zaś naukowych kongregacyjnych pozwalają na ulgi jakie sobie kto życzy: można płacić miesięcznie, kwartalnie, z góry, w połowie miesiąca lub kwartału, a często nawet i zupełnie od opłaty wpisowego zwalniają.

Za podstawę programu szkół średnich francuskich służą przepisy, wydane jeszcze przez Napoleona I. Program ten, chociaż był kilkakrotnie poprawiany i przerabiany, pozostał w zasadzie takim jakim był, a nawet gorszym o tyle, że wprowadzono doń wiele rzeczy podrzędnych i kazano je uważać za pierwszorzędne, a to przeważnie dla tego, że do poprawiania programu wyznaczani byli nauczyciele, których według programu tego uczono, oni sami podług niego czas dłuższy nauczali, a za tem mieli czas przejąć się nim do tego stopnia, że w gruncie uznawali go za bardzo dobry i błędów w nim żadnych nie widzieli, bo już błędy tkwiły w nich samych. Dla pokazania jednakże, że nie napróżno ich powołano, uzupełniali ten program rozmaitemi drobnostkami, bez znajomości których, według ich mniemania, młodzież ani w życie, ani do wyższych zakładów naukowych wstępować nie powinna.

W rezultacie otrzymano obecny program klasyczno-literacko-matematyczny, który wtajemnicza młodzież w życie starożytnych greków i rzymian, uczy pisać ody, układać dramaty, oraz pisać rozprawy krytyczno-literackie, uczy teoryi matematyki, lecz nic nie wspomina o życiu i umysłowym rozwoju społeczeństwa choćby tylko francuskiego w wieku XIX, nie uczy pisać niczego co ma związek z obecnem życiem praktycznem, ani matematyki do życia praktycznego wcale nie stosuje, a cały dział nauk przyrodniczych, najwięcej z życiem związanych, milczeniem pomija.

Program ten ma za całe zadanie przysposobienie młodzieńców do egzaminu państwowego, który ostatecznie otwiera przed nimi wrota karyery urzędniczej. Napoleon I rozumiał potrzeby swoich czasów, bo wtenczas w rzeczywistości urzędników było mu potrzeba, więc i szkoły po temu urządził, lecz dziś czasy się zmieniły, urzędników i kandydatów na urzędników ma kraj zawiele, a jednakże szkoły stale pracują nad przygotowaniem kandydatów do posad rządowych.

Znaczne uchylenia od obowiązującego programu, czyli raczej nadprogramowe dodatki i ulepszenia, zaprowadzają w swoich szkołach kongregacye. Tu w niektórych szkołach skrócono program przedmiotów obowiązujących, a dodano nauki przyrodnicze, technologię i agronomię, oraz zaprowadziły rozmaite uproszczenia w wykładach, przez co przyciągnęły młodzież do siebie, szczególniej taką, która niema zamiaru poszukiwać karyery urzędniczej—powodując w ten sposób zmniejszenie liczby uczni w zakładach rządowych.

Do zmniejszenia liczby uczni w średnich zakładach naukowych przyczynia się również i to, że wiele rodziców zamiast kształcić swych synów w liceach lub kolegiach, posyłają ich do szkół elementarnych wyższych, a po ukończeniu tych uczelni skierowują do życia praktycznego. Szczególniej tak robią zamożni, bo kształcenie w szkole elementarnej jest bezpłatne.

To zmniejszenie liczby uczni w średnich zakładach naukowych zmusiło poniekąd rząd francuski do wyznaczenia specyalnej komisyi, któraby zajęła się zbadaniem przyczyn i wyszukała na to jakąś radę zbawienną.

Prezydujący w komisyi Ribot, jak również i inni członkowie, gorliwie zajęli się tą sprawą: rozesłali tysiące szematów z rozumnemi i trafnie obmyślanemi pytaniami, dotyczącemi reformy zakładów naukowych średnich we Francyi. Szematy te rozesłano zarządom zakładów naukowych, radom generalnym każdego departamentu, radom municypalnym, izbom handlowym, znaczniejszym kupcom i przemysłowcom, profesorom wyższych zakładów naukowych, wybitniejszym osobom, pedagogom i literatom, oraz wielu ojcom rodzin z różnych warstw społeczeństwa francuskiego.

Otrzymane w ten sposób odpowiedzi stanowią obfity materyał, na podstawie którego komisya będzie mogła wskazać właściwy kierunek organizacyi zakładów naukowych średnich we Francyi z pożytkiem dla kształcącej się młodzieży i dla kraju.

Znaczna większość oświadczyła się przeciwko kierunkowi klasycznemu. W szeregu przeciwników klasycyzmu widzimy takie osobistości, jak: Larisse, Bertholet, L. Bourgeois, Poincarre, Seignobos, J. Lemaitre. Szczególniej zaś surowy wyrok dla klasycyzmu wydało samo społeczeństwo francuskie przez odpowiedzi rad generalnych i municypalnych. Większość rad orzekła, że kierunek klasyczny tylko szkodę dla kraju przynosi, nauczając umiejętności nie mających zastosowania w życiu praktycznem, a skierowując młodzież ku profesyom liberalnym, odciąga najlepsze siły od rolnictwa przemysłu i handlu, które są podstawą dobrobytu całego kraju. Dla Francyi, według zdania rad generalnych, potrzeba: agronomów, inżynierów, techników i kupców, a zakłady naukowe przygotowują przeważnie adwokatów, doktorów, urzędników i literatów, którymi już i tak cały kraj przepełniony i którzy żywot swój przy bardzo skromnych środkach materyalnych, graniczących z nędzą, prowadzą.

Niektóre rady generalne postawiły wniosek, ażeby kierunek zakładów naukowych w każdym departamencie organizowany był według wskazówek rad generalnych i municypalnych, a to z tej przyczyny, że one najlepiej wiedzą jakich specyalistów w ich departamentach potrzeba.

Profesor pedagogiki w Sorbonie, Buisson, wypowiada takie zdanie: „Gdy dawniej do szkół uczęszczała młodzież w liczbie około 10,000 z stanów wybranych, trzeba było stosować wykształcenie bardziej subtelne, dziś zaś gdy do szkół uczęszcza przeszło 200,000 młodzieży ze wszystkich warstw społecznych, wykształcenie powinno obejmować szersze widnokręgi, oraz przystosowane być do warunków i wymagań życia współczesnego. Z 200,000 młodzieży kształcącej się w zakładach naukowych średnich, zaledwie 10% lub najwyżej 15% kończy szkołę; pozostało 180,000 młodzieży poprzestaje na ukończeniu 4 lub 6 klas i zwraca się do życia praktycznego. Zatem średnia powinna być tak zorganizowaną, ażeby dawała korzyści nie tylko tym którzy ją całą ukończyć mogą, ale żeby i ci którzy nie ukończą całkowitego kursu szkoły mieli mniej obszerny, lecz zakończony całokształt wiedzy, który mogliby zarazem zużytkować w życiu praktycznem".

Na podstawie więc nadesłanych wskazówek komisya przyszła do przekonania, że tak program jak i samą organizacyę zakładów naukowych średnich we Francyi z gruntu, zmienić należy. Lecz zjawiło się małe ale: oto komisya nie znajduje nauczycieli, którzyby mogli prowadzić zreorganizowane szkoły na nowych zasadach. Jeżeli ten skrupuł weźmie górę, to sprawa reformy szkół średnich niewiele naprzód się posunie.

S. Mus.

Praca ręczna i maszynowa.

(Z „Ekonomisty").

Znaczenie maszyny i pracy mechanicznej w nowoczesnym ustroju społecznym, jej wpływ na wytwórczość i dobrobyt wogóle, a na wysokość zarobków robotniczych i na dobrobyt, ekonomiczny i moralny klasy pracującej w szczególności, było i jest przedmiotem wręcz sprzecznych twierdzeń ekonomistów różnych szkół, materyałem do gorących rozpraw, w których dyalektyka i aprioryстyczne postulaty zwykle, a interesy stronnicze bardzo często, przeważną odgrywały rolę.

Ciekawy, bo oparty na metodzie doświadczalnej, na rachunku i cyfrach, przyczynek w tej sprawie przynosi ostatni raport p. Carrol Wright'a, komisarza departamentu pracy w Stanach Zjednoczonych.

Jak wiadomo, raporty streszczające prace i studya pomienionego departamentu, odznaczają się wogóle gruntownością, i niejedną już ważną kwestyę ekonomiczną wyświetliły.

Dążąc do ściślejszego określenia wzajemnego stosunku pracy mechanicznej i ręcznej pod względem osiąganych rezultatów, oszczędności czasu i pracy, kosztów produkcyi, wysokości zarobków roboczych i t. p departament amerykański poddał szczegółowemu badaniu 678 rodzajów zajęć i produkcyj, porównywując w każdym rodzaju przynajmniej dwa przykłady (zwykle znacznie więcej): jeden pracy ręcznej, drugi wykonany przy pomocy maszyn. W każdym poszczególnym przypadku zwracano skrupulatną uwagę na cztery główne punkty: 1) ilość rękoczynów, potrzebnych do zrobienia danego produktu; 2) liczbę robotników zajętych; 3) ogólną liczbę godzin pracy i wreszcie koszt robocizny.

Dla przykładu przytoczymy rezultaty kilku doświadczeń:

1) Fabrykacya 10 pługów przy produkcyi ręcznej wymagała 2 robotników, wykonywujących 11 odrębnych rękoczynów i 280 godzin przy zapłacie 54 doll. 46 ct.

Przeciętna cena godziny pracy 19.6 ct. Przy użyciu maszyn fabrykacyą takich samych pługów zajętych było 52 robotników wykonywujących 97 rękoczynów. Suma godzin pracy wyniosła 37 godzin 28 minut, czyli na jednego robotnika mniej jak godzina, koszt robocizny wyniósł 7 doll. 90 ct., przeciętna cena godziny pracy 21 ct.

2) Wyrób 500 funtów masła ręcznie 3 robotników, 7 rękoczynów, 125 godzin pracy, 10 d. 6 ct., maszynowo 7 robotników, 8 rękoczynów $12^1/_2$ godzin pracy, 1 doll. 78 ct. Godzina pracy w pierwszym razie 8 ct., w drugim $14^1/_4$ ct.

3) Wyrób 400 osi do wozów, ręcznie: 2 robotników 6 rękoczynów, 466 godzin pracy, 56 d. 93 ct., przeciętna cena godziny pracy $12^1/_4$ ct., maszynowo: 33 robotników 24 rękoczynów, 43 godzin 25 minut, 18 doll. 20 ct, przeciętna cena godziny pracy prawie 19 ct.

4) Wyrób 1,000 mechanizmów do zegarków: 14 robotników 453 rękoczynów, 341,866 godzin pracy, 80,822 doll., maszynowo: 1,088 rękoczynów, 8,344 godzin pracy, 1,799 doll., liczba robotników nie wskazana. Przeciętna cena godziny pracy, przy produkcyi ręcznej $23^2/_3$ ct., przy produkcyi maszynowej $21^1/_2$ ct.

5) Wyrób 500 jardów materyi bawełnianej, ręcznie: 3 robotników 19 rękoczynów, 7,534 godzin pracy, 135 doll. 61 ct., maszynowo: 252 robotników, 43 rękoczyny, 84 godziny, 16 doll. 81 ct. Cena godziny pracy odpowiednio 18 ct. i 20 ct.

6) Wyrób 100 par tanich butów, ręcznie: 2 robotników, 83 rękoczyny, 1,436 godzin, 408 d. 50 ct., maszynowo: 113 robotników, 122 rękoczyny, 154 godziny, 35 doll. 40 ct. Cena godziny pracy odpowiednio $28^1/_4$ ct. i 23 ct.

7) Wyrób 20,000 gwoździ, ręcznie: 3 robotników, 3 rękoczyny, 236 godzin 25 minut pracy, 20 doll. 24 ct., maszynowo: 83 robotników, 20 rękoczynów, 1 godzina 59 minut pracy, koszt pracy 29 ct. Cena godziny pracy odpowiednio 8,6 ct. i $14^1/_2$ ct.

8) Wyrób 1,000 bochenków chleba, ręcznie: 1 robotnik, 11 rękoczynów, 28 godzin pracy, 5 d. 60 ct., maszynowo: 12 robotników, 16 rękoczynów, 8 godzin 56 minut pracy, 1 doll. 55 ct., Cena godziny pracy odpowiednio 20 ct. i 17,3 ct.

9) Przewóz 100 tonn rudy żelaznej, w wagonikach ręcznych: 1 robotnik, 1 rękoczyn, 200 godzin pracy, 40 doll., maszynowo: 10 robotników, 3 rękoczyny, 2 godziny 51 min., 55 ct., Cena godziny pracy w pierwszym wypadku 20 ct. w drugim 19,3 ct.

W licznych porównawczych obliczeniach amerykańskich stosunki cyfrowe ulegają różnym zmianom, ze wszystkich jednak wypływają jasno następujące trzy wnioski:

1) Liczba zajętych robotników i liczba rękoczynów jest zawsze większa, a często znacznie większa przy użyciu maszyn, aniżeli przy pracy ręcznej. Jestto konieczne następstwo podziału pracy, tego niezbędnego warunku zastosowania maszyn. Przy pracy ręcznej jeden robotnik często wykonuje przedmiot, przechodząc od jednego rękoczynu do drugiego co powoduje znaczną stratę czasu i nie pozwala robotnikowi nabrać dostatecznej biegłości. Pracując przy maszynie, robotnik wykonywa stale jedną czynność, nabiera

więc znacznej wprawy i wskutek tego wytwarza znacznie więcej.

2) Ogólna liczba godzin pracy, potrzebnych dla wytworzenia danej ilości produktów, jest o wiele mniejsza przy pracy mechanicznej niż przy ręcznej, tak, iż oszczędność czasu można uważać jako najdonioślejszy rezultat zastosowania maszyn.

Poddane przez departament amerykański badaniom 678 rodzajów produkcyi, różnią się tak silnie jakością i wartością wytworów, że wyprowadzenie danych przeciętnych jest prawie niemożebne, statystyka bowiem powinna dodawać i porównywać jedynie wartości podobne. Niemniej jednak, jeżeli zdając sobie jasno sprawę z nieścisłości zastosowanej metody, dodamy cyfry godzin pracy we wszystkich 678 przykładach, to otrzymamy naprzeciw 730,000 godzin pracy, potrzebnych przy produkcyi ręcznej, tylko 56,600 godzin przy zastosowaniu maszyn, to jest prawie $13^1/_2$ rsza mniej. Stosunek ten możemy przyjąć jako przybliżony wskaźnik zaoszczędzonego czasu.

3) Z powodu zmniejszenia liczby godzin pracy, oszczędność pieniężna na kosztach robocizny jest bardzo znaczna, jednakże w wielkiej liczbie wypadków oszczędność ta jest stosunkowo mniejsza, aniżeli oszczędność na czasie, na liczbie godzin pracy, stąd w wielu razach przy zastosowaniu maszyn, cena godziny pracy podnosi się i robotnik otrzymuje wyższą zapłatę. Jednakże ten przyrost zarobków nie stanowi reguły ogólnej i nie występuje zawsze; czasami dzieje się wręcz przeciwnie, szczególnie w razach, gdy na miejsce rzemieślników wykwalifikowanych można użyć do pilnowania i obsługi maszyn robotników zwykłych lub kobiety. W przytoczonych powyżej przykładach uwydatnia się to np. przy wyrobie chleba, fabrykacyi zegarków i butów, gdzie robotnicy, obsługujący maszyny, otrzymują przeciętnie za godzinę mniej, aniżeli rzemieślnicy, pracujący ręcznie, wykfalifikowani w swym fachu.

KRONIKA.

W „Zbiorze praw“ ogłoszono: Generał-Gubernator warszawski uzyskał prawo, tytułem środka czasowego na lat trzy, wydawania obowiązujących postanowień w sprawach, dotyczących za pobiegania pogwałceniom porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa, oraz prawo wyznaczania za przekroczenia tych postanowień kar, nie przewyższających aresztu trzymiesięcznego lub grzywny do 500 rb.

Kompania do Częstochowy. W niedzielę, dnia 24 b. m., po solennej wotywie, wyruszy z kościoła św. Krzyża kompania pątników z ks. Linartem na czele do Częstochowy. Kompanię odprowadzą ulicami Mikołajewską, Pustą, Widzewską i Nowozarzewską do Chojen bractwa z chorągwiami, chór śpiewaków św. Krzyża, oraz orkiestra, która pójdzie na samo miejsce.

Kompania uda się do Częstochowy przez następujące miejscowości: z Chojen przez Rżgów, Tuszyn, do Srocka, gdzie odbędzie pierwszy nocleg, a na drugi dzień po odprawiowej wotywie o godz. 7 z rana wyruszy do Piotrkowa, skąd przez Rozprzę do Gorzkowic, gdzie będzie drugi nocleg; z Gorzkowic do miejscowości św. Leonarda, gdzie odbędzie się solenne nabożeństwo, po którem uda się na trzeci nocleg do Gidli, z Gidel przez miejscowość św. Anny do Mstowa na czwarty nocleg, skąd po odbytej solennej wotywie wyruszy na Jasną Górę, dokąd przybędzie w czwartek o godz. 2 po południu. W Częstochowie pątnicy celem odbycia spowiedzi, złożenia dziękczynnych modłów i zwiedzenia świętych osobliwości, zabawią piątek i sobotę, w niedzielę zaś o godz. 2 po południu wyruszą tąż samą drogą z powrotem do Łodzi, gdzie w dzień przybycia wyruszy bractwo kościelne z chórami kościelnemi na spotkanie pątników do Chojen. Ilość pątników wyniesie przeszło 4000 osób.

Okólnik. P. gubernator piotrkowski rozesłał do naczelników powiatowych gubernii piotrkowskiej oraz prezydentów m. Łodzi i Piotrkowa okólnik wyjaśniający, iż ministeryum skarbu, po porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych, poleciło zebrać szczegółowe dane, dotyczące ilości istniejących w gubernii piotrkowskiej domów handlowych i komisyonerskich, ich działalności w zakresie dokonywanych operacyj czysto komisowych, które podlegać mają wymaganym przepisom ustawy handlowej, zarówno jak ilości zatwierdzonych przez rząd tych biur komisyonerskich, które zajmują się niedozwolonem wydawaniem informacyj o zdolności kredytowej firm handlowych.

Gmach kasy powiatowej. Ministeryum skarbu zatwierdziło projekt budowy gmachu na pomieszczenie biur kasy powiatowej łódzkiej kosztem pięćdziesięciu tysięcy rubli, z warunkiem, iż projektowany gmach wzniesiony będzie dopiero za dwa lata. Uzyskawszy pozwolenie władzy, zarząd kasy powiatowej postanowił zająć się wyszukaniem odpowiedniego placu pod budowę gmachu własnego.

Redyskonto weksli. W jesieni r. z. Bank państwa, jak wiadomo, przedsięwziął cały szereg środków, celem zażegnania przesilenia pieniężnego. Między innemi wprowadzono ulgowe redyskonto weksli od banków prywatnych. Obecnie, jak donoszą „Nowosti“, w sferach rządowych postanowiono ulgę tę przedłużyć do końca roku.

Ku czci Gutenberga. W celu uczczenia 500-letniej rocznicy urodzin wynalazcy sztuki drukarskiej, Jana Gutenberga, drukarze miejscowi zamierzają zakupić nabożeństwo dziękczynne, oraz urządzić wspólną zabawę z rodzinami w miejscowości niezbyt oddalonej od Łodzi. Dzień zabawy oznaczono na dzień 8 lipca r. b.

O współudział są proszeni drukarze, litografi i introligatorzy pracujący w Łodzi. Wiadomość o uczczeniu pamięci Gutenberga, umieszczona w jednem z pism miejscowych przed kilku dniami, była przedwczesną i o tyle mylną, że dopiero obecnie zorganizował się komitet jubileuszowy, w skład którego wchodzą: jako przewodniczący E. Kulisz; jako członkowie: J. Janiszewski, K. Kowalski, A. Mazurkiewicz, L. Mazurkiewicz, J. Pietruszewski, W. Stolarski, K. Utz.

Wieczór deklamacyjny. Przypominamy czytelkom naszym o jutrzejszym wieczorze deklamacyjnym p. Maurycego Kisielnickiego w teatrze „Victoria,“ na który złożą się wyłącznie utwory Adama Mickiewicza, a mianowicie: „Grażyna,“ „Pan Tadeusz,“ (Rozmyślania Telimeny i Wieczera w zamczysku), „Ugolino,“ „Farys“ i drobiazgi humorystyczne. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni Roszkowskiego.

P. Kisielnicki, obdarzony zdumiewającą pamięcią, wypowiada utwory nieśmiertelnego wieszcza z taką plastyką, że przed oczyma słuchacza przesuwają się w żywych barwach obrazy i ludzie, a żywe słowo, służące za jedyny materyał do ich wcielenia, nadaje im odpowiedni koloryt.

Wieczory deklamacyjne p. Kisielnickiego dają dużo podniosłych wrażeń inteligentnemu słuchaczowi i dla tego też zasługują ze wszech miar na jak najszersze poparcie.

Listy zastawne m. Łodzi. Dyrekcya Tow. kredytowego m. Łodzi ogłasza długi szereg listów zastawnych, wylosowanych, a niezrealizowanych w Towarzystwie. Niektóre z tych listów są już wylosowane w 1893 roku. Zaznaczyć wypada że posiadacz tych listów powinien wymienić je natychmiast po wylosowaniu, gdyż z chwilą wylosowania list zastawny traci bieg procentów i obcięte nieprawnie kupony będą odtrącone od całej sumy.

Posiadacz listów zastawnych powinien przeglądać tabelki i listy te realizować natychmiast.

Ćwiczenia straży. W sobotę dnia 23 czerwca r. b. o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem odbędą się ćwiczenia toporników straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, pierwszych czterech oddziałów, przy domu rekwizytowym III oddziału.

Ze szkół. Dziś o godzinie 10 zrana odbył się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego w szkole handlowej G. M. Cyrklera. W ciągu roku sprawozdawczego uczęszczało do niej 111 uczniów, ubyło w ciągu tegoż roku z różnych przyczyn 6, zatem uczęszczało do szkoły 105, z nich katolików 34, ewangelików 67 i żydów 4. W udekorowanej sali, w której wisiały dosyć dobrze odrobione kredką rysunki, wykonane przez uczniów, podano 27 uczącym się listy pochwalne. Na akcie byli obecni rodzice uczących się, którzy serdecznie dziękowali przełożonemu szkoły za postępy, jakie ich dzieciu czyniły w ciągu roku spra wozdawczego.

— Nauczyciel szkoły rękodzielniczo-przemysłowej r. st. Tader mianowany został czasowym inspektorem szkoły handlowej p. Cyrklera.

Kontrola nad końmi. Na mocy instrukcyi o kontroli nad końmi w guberniach Królestwa Polskiego, corocznie dokonywane jest sprawdzanie list przez sporządzanie nowych list właścicieli koni oraz zgromadzenie i rewidowanie koni przez oficera-inspektora każdego rewiru wojskowego końskiego. W gubernii piotrkowskiej sprawdzanie w r. b. rozpocznie się wkrótce. Skutkiem tego p. gubernator piotrkowski polecił odnośnym władzom: 1) zawiadomić wszystkich posiadaczy koni o czasie i miejscu rewizyi koni, do nich należących, właścicieli zaś, których konie zwolnione są od przyprowadzenie na punkt zborny, zawiadomić wcześniej o dniu rewizyi na miejscu ich postoju; 2) z każdego oddziału wojskowo-końskiego przesyłać oficerowi-inspektorowi listy właścicieli koni w przeddzień dnia wyznaczonego w planie na spis w oddziale; 3) postarać się, aby na dzień wyznaczony na spis w każdym oddziale wojskowo-końskim dostawioną była na punkt zborny, na godzinę oznaczoną, taka liczba koni, jaka wskazana będzie przez zawiadującego okręgiem wojskowo-końskim; 4) wszystkie konie nowo przybyłe, po sporządzeniu list i przed rewizyą, zapisywać dodatkowo na listy i dostawiać na punkty zborne w ostatnim dniu, wyznaczonym dla każdego oddziału wojskowo-końskiego; 5) zarządzić, aby na punktach zbornych, do czasu przybycia oficera-inspektora, konie były rozlokowane w porządku list imiennych; 6) w dzień rewizyi delegować na punkt zborny odpowiednią liczbę służby i kancelistów do czynności kancelaryjnych.

„Maślarze“. Dotychczas skupywaniem produktów żywności z pierwszej ręki zajmowali się przeważnie handlarze żydowscy, obecnie do handlu takiego wzięli się włościanie podmiejscy. W wielu wsiach okolicznych gospodarze starsi wiekiem dozór nad rolą i dobytkiem powierzają dzieciom, sami zaś, objeżdżając okolice, zakupują masło, jaja, grzyby, sery, śmietanę i t. d. wprost od włościan i dowożą produkty te na targi łódzkie. Maślarze wiejscy posiadają swoją giełdę, gdzie gromadzą się i naradzają nad cenami targowemi.

Z powiatu brzezińskiego. Korespondent nasz pod dniem 20 czerwca donosi co następuje: Dziś i wczoraj mieliśmy tu przymrozki, które w polach zmroziły groch i kartofle, od czego nać zupełnie poczerniała, a w ogrodach miejscami przepadły ogórki, a także źle wpłynęły na żyto obecnie kwitnące. Wogóle tegoroczna aura nie sprzyja rolnikom, trapi bowiem ich suszą. Onegdaj mieliśmy deszcz, podczas którego między Rogowem i Pływią uderzyły pioruny w słupy telegraficzne, trzy rozdarły na połowę, z powodu czego wyleciały haki i druty na ziemię opadły, co przyczyniło się do chwilowej telegraficznej przerwy na drodze Warsz. Wied.

Na studya. Artysta malarz p. N. Altman wyjechał w tych dniach na kilkotygodniowy pobyt zagranicę, w celu przeprowadzenia odpowiednich studyów.

Licytacye. Dnia 10 lipca r. b. odbędzie się w rządzie gubernialnym piotrkowskim licytacya na budowę drewnianego i żelaznego parkanu, oraz dwóch wierconych studzien w nowym miejskim ogrodzie w mieście Łodzi, od sumy 13,568 rb. 71 kop., in minus.

— Dnia 3 lipca odbędzie się tamże licytacya, na wybrukowanie dwóch ulic w m. Łodzi, od sumy 23.244 rb. 35 kop., in minus.

Z kolei elektrycznej. W dniu wczorajszym ukończone zostały roboty około ułożenia zwrotnic tramwajowych z ul. Piotrkowskiej na ulicę św. Andrzeja. Ukończone również zostały roboty około założenia komunikacyi przewodników na całej linii od rogu ulic św. Andrzeja i Piotrkowskiej aż do krańcowej stacyi na ulicy Milsza. Jest więc nadzieja, że nowa ta linia wkrótce oddaną zostanie do użytku publiczności.

Wyrodna matka. Franciszka Cieślińska zameldowała policyi, że niejaka Bronisława Marczak własne dziecko kilkumiesięczne tak silnie zbiła, iż takowe w parę godzin zmarło. Okrutną matkę aresztowano, a sprawę skierowano do sądu.

Pożary. We wsi Leonów, powiatu łódzkiego, z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach, należących do Józefa Wosiaka. Spaliły się dwie stodoły i obora, ubezpieczone na 450 rubli.

— W osadzie Żeromin wybuchł pożar w domu mieszkalnym Stefana Batroskiego. Oprócz domu spaliły się sprzęty domowe, zabudowania gospodarskie obora i kilka sztuk inwentarza żywego. Straty obliczają na 3,000 rubli. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z KRAJU.

Radom. Tow. petersburskie „Union", które otrzymało koncesyę na zaprowadzenie w Radomiu oświetlenia elektrycznego, w tych dniach przystępuje już do robót i zaczyna na zakupionym przez siebie placu wiercić studnię artezyjską. Towarzystwo przysyłało niedawno do Radomia inżyniera, p. Rudolfa Goltza, któremu powierzyło prowadzenie robót elektro-technicznych. P. Goltz przyjeżdżał zbadać, jakie mianowicie obstalunki będą mogły być powierzone radomskim rzemieślnikom, gdyż zamiarem Towarzystwa jest, aby wszystko co tylko da się wykonać na miejscu, powierzyć siłom miejscowym. Dyrektorem przyszłej instalacyi zamianowano p. Witolda Jaśkowskiego, inżyniera powiatu radomskiego. W jesieni Radom ma już pozyskać elektryczność, która rozproszy panujące dotychczas na ulicach ciemności.

Pożar w Łecznie. Niewesoło zaczął się św. Jański jarmark tegoroczny w Łęcznie. Jak wiadomo, przyprowadzone na jarmark konie bywają rozmieszczane po stodołach i stajniach mieszczan łęczyńskich, które na czas jarmarku wydzierżawiają właściciele koni. W każdej takiej stajni mieści się po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt koni. Jak zwykle w małych miasteczkach, stajnie takie i stodoły są drewniane i położone obok siebie. Otóż wśród takich stajen onegdaj wybuchł pożar, który szybko objął drewniane, kryte po części słomą budynki. Katastrofa przybrała poważne rozmiary, gdyż pastwą ognia stało się czternaście stajen, z kilkudziesięciu końmi. Ze względu, iż na jarmark łęczyński obywatele i kupcy przyprowadzają konie rasowe i cenne, straty więc są poważne.

Pożar Czajkowa. Dnia 5-go czerwca r. b. o godz. 1 po południu gwałtowny pożar zniszczył prawie całą wieś Czajków, w gminie Wodynie w pow. siedleckim. W dniu tym z powodu czterdziestogodzinnego nabożeństwa w kościele Wodyńskim oraz jarmarku w sąsiedniem miasteczku Stoczek, wieś była prawie wyludniona a wiele domów zamkniętych lub pod opieką dzieci po zostawionych. Jedno z dzieci siedziało w stodole w saneczkach, napełnionych słomą i bawiło się zapałkami, a sparzywszy się w palec, zapałkę rzuciło w słomę, samo ratując się ucieczką w pole. Pożar odrazu rozpostarł się na obie połowy wsi, a był przy niezwykłej suszy tak gwałtowny, że ratunek okazał się niemożliwy. W kilka minut nadbiegł konno p. Pszczółkowski, właściciel majątku Szostek, do którego dawniej ta wieś należała i zaczął organizować ratunek, ale dla braku ludzi i wody, bo studnie położone w środku wiejskich zagród także się paliły, ratunek był niemożliwy. Pan P. rozbił jedno okno w palącym się domu, gdzie wszedłszy, znalazł dziecko ukryte ze strachu pod łóżkiem. Podawszy dziecko przez okno, sam ledwo zdążył wyskoczyć, zaraz dach się zawalił. Nikt nie wiedział, że druga 5-letnia dziewczynka została w komorze, a jak się później okazało, przed płomieniami owinęła się w sztukę płótna i z niem razem spaliła się na węgiel.

Wkrótce nadjechali właściciele majątków: Dobranów, Chleniska i Wola Wodyńska, ale już klęsce zapobiedz było niepodobna, ratunek musiał ograniczyć się do niedopuszczenia ognia do domu, położonego na końcu wsi, po drugiej stronie drogi i zasłoniętego drzewami, co ułatwiło jego ratunek.

Ogółem spaliło się 14 domów po większej części podwójnych i trzydzieści kilka budynków gospodarskich, 14 sztuk bydła, 4 konie i wiele drobniejszego inwentarza; spaliły się także wszystkie narzędzia rolnicze, wozy, zboże, pasza i statki domowe, bo uratowano bardzo mało ruchomości. Serce krajało się patrzącym na rozpacz wracających z kościoła i jarmarku ludzi, gdy w miejscu przed chwilą zamożniejszej wsi, znaleźli tylko zgliszcza i zwłoki. Są tacy, którym zostało tylko to, co mieli na sobie. Wogóle 22 rodzin zostało bez dachu i pożywienie a wiele z nich w nędzy. Sąsiedni obywatele nadesłali im na drugi dzień trochę środków żywności ale to na długo nie wystarczy. Wielki brak jest narzędzi rolniczych do uprawy gruntów i statków gospodarskich, gdyż się wszystkie spaliły.

Była to jedna z najstarszych wsi w okolicy.

Z PRASY POLSKIEJ.

Czy wystawa ogólna w Warszawie jest potrzebną, czy też do czasu możemy się bez niej obyć, poprzestając na wystawach gubernialnych, które wybornie się u nas przyjęły i oddają istotne usługi rolnictwu?

Oto zagadnienie, na które usiłuje dać wyczerpującą odpowiedź redakcya „Okólnika Rolniczo Handlowego", oświadczając się za decentralizacyą wystaw rolniczych, które jakkolwiek noszą tylko charakter wielkich jarmarków na inwentarz rozpłodowy, tem niemniej, jako niezbyt kosztowne, przynoszą istotną korzyść wystawcom, przez których też są popierane i uczęszczane bardziej nawet, aniżeli wystawy ogólne.

Jednym z tego dowodów był chociażby ostatni pokaz inwentarza za rogatką Mokotowską, dokąd idąc od rogatki, brnąć trzeba było po kostki w błocie i strzedz swą głowę od rozbicia o pale, podpierające przewracający się parkan toru wyścigowego. Na placu wystawowym codziennie — pustki, tu i owdzie snuło się przy szopach kilkanaście osób pod parasolami, skacząc z kamienia na kamień lub dokazując cudów zręczności w utrzymaniu równowagi na kładkach, położonych na rzadkiem i grzęskiem błocie. Reporter warszawski, przyzwyczajony do wystaw z „szopkami", byłby powiedział, patrząc na ten widok: — „marna wystawa"; hodowcy jednak twierdzili inaczej, zwłaszcza ci, którzy z placu wystawy podążać musieli do biura telegraficznego z depeszą wzywającą jaknajszybszej wysyłki z domu inwentarza, dla zastąpienia tego na wystawie, który był już rozchwytany.

Inaczej się ma z wystawą mającą przedstawić całokształt krajowej produkcyi, gdzie potentaci, milionerzy, przemysłowcy wystąpią z przepysznemi pawilonami, gdzie wydatki już dziś nie są przewidywane na krocie, ale na miliony, gdzie już deficyt, lekko licząc, ma wynieść 500,000 rb. i na to zebrać ma się fundusz gwarancyjny; tam naturalnie rolnictwo nie może wystąpić jak ostatni kopciuszek, ale kiedy konia będą kuli, to i nasza żabka poda swoją łapkę. Ale rezultat z tego jaki? Oto wystawca, wykosztowawszy się olbrzymio na wydatki wystawowe, na miejsce, pawilon, paszę, służbę, pobyt własny i t. p., zamiast żądać za buhajka 100 rb., zaceni 300 rb., za ogiera, którego chciał sprzedać w domu za 300 rb., tu zaceni 800 rb. i t. d. Cóż jednak z tego, kiedy dziś nikt z nabywców, chociażby i pofatygował się na ową wystawę, nie będzie płacił za okaz dlatego wysoką cenę, że koszty wystawowe były znaczne, ale chcieć będzie tylko tyle uiścić, ile dana sztuka naprawdę jest warta. Jeżeli tu i owdzie znajdzie się ktoś, kto zechce brać na siebie te koszty wystawowe, to i tak nie możemy uważać tego za pomyślne dla rolnictwa rozwiązanie, gdyż hodowca netto niewiele otrzyma, nabywca zaś płacąc brutto wysoką cenę, nabywa rzecz, nieposiadającą właściwej wartości.

W konkluzyi swych wywodów redakcya „Okólnika" protestuje przeciwko wszelkim reportersko-dziennikarskim pogłoskom, jakoby rolnicy przychylnie projekt przyjęli i przyrzekli wystawę popierać nietylko nadesłaniem licznych okazów, lecz i ofiarami w gotówce.

Rolnicy o tem nie myślą wcale, lecz przeciwnie, licząc się z ciężkiemi czasami, wyrzec się muszą przyjemności sprawienia sobie tak kosztownego sprawunku, jakim jest wystawa, z której lwia część korzyści przypadłaby Warszawie a dla rolników przyniosłaby tylko nieprodukcyjne wydatki.

„Bokser" o cywilizacyi europejskiej.

Jedno z pism angielskich podaje ciekawe poglądy na cywilizacyę europejską, wygłoszone przez bawiącego chwilowo w Londynie członka tak głośnej od pewnego czasu chińskiej sekty bokserów.

---

67)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 139).

Ona jest kobietą ponętną, może zadowolić lub nie zadowolić męskie życzenia, a więc jest istotą potrzebną i wiele wartą. Całe jej przeszłe i teraźniejsze życie stwierdzało podobne zapatrywania.

Przez całe dziesięć lat, począwszy od Niechludowa i starego stanowego, a kończąc na dozorcach więziennych, wszędzie, gdzie się znalazła, czuła i widziała, że mężczyźni jej pożądają. Takich, coby jej nie pragnęli; nie spotkała dotąd. Dlatego cały świat wydawał jej się zbiorowiskiem ludzi, którzy wszelkiemi sposobami: podejściem, gwałtem, pieniędzmi, oszustwem, czyhali tylko na to, aby ją zdobyć dla siebie.

Tak Masłowa rozumiała życie. Nie uważała się przeto za jakąś ostatnią, ale przeciwnie za znaczną figurę.

Nie chciała przeto za żadne skarby wyjść z tego koła, które właśnie dawało jej odpowiednie znaczenie i stanowisko. Gdyby Niechludow wprowadził ją w świat inny, to w tym świecie straci wiarę w siebie i w swoją wartość.

Dlatego odpędzała daleko wspomnienia pierwszej młodości i owe niewinne stosunki z Niechludowem.

Obecna pogarda świata kazała wykreślać to wszystko z pamięci, co było niegdyś, choć owe wspomnienia leżały gdzieś ukryte na dnie duszy, może spoczywały tam nietknięte, ale były tak zatarte, tak zasklepione, jak robaki w pszczelnym ulu, aby nie zepsuły owoców długich trudów, aby do roboty szeregu lat nie było żadnego dostępu. Więc i dzisiejszy Niechludow nie był tym człowiekiem, którego kochała niegdyś miłością podniosłą i czystą, ale takim zwykłym bogatym panem, z którego należy skorzystać, z którym mogłyby być tylko takie stosunki, jak ze wszystkimi, co zadowolenia swych pożądań szukają.

— Nie powiedziałem tego, co najważniejsze. Nie powiedziałem, że się z nią ożenię. Nie powiedziałem, a uczynię to—myślał Niechludow, podążając z innymi do wyjścia.

Dozorcy, rachując powtórnie więźniów, klepali wszystkich dłonią po plecach. Niechludow nawet tego już nie zauważył.

XLIII.

Niechludow pragnął zmienić tryb życia, przeprowadzić się i wynająć mieszkanie studenckie. Agrafina odwiodła go od tej myśli. Mieszkania nikt nie wynajmie, a przecież nim się spakują meble i rzeczy, trzeba je gdzieś pomieścić. Więc pozostał na dawnem miejscu. Ale za to zaczęły się nowe porządki.

Wynoszono najpierw różne niepotrzebne rzeczy. Wietrzono futra, mundury, kołdry, portyery. Przywołano do pomocy stróża, kucharkę i pomocnika. Sam nawet służący brał czynny udział w pakowaniu, a Niechludow, patrząc na te stosy przeróżnych gratów, myślał: na co to wszystko potrzebne? Chyba dlatego, żeby od czasu do czasu dawać możność ćwiczeń porządkowych Agrafinie, lokajowi, kucharce, stróżowi i pomocnikom. W całem mieszkaniu słychać było hałas trzepaczek i rozchodzący się silny odór naftaliny.

— Wszystko to się zmieni samo przez się, skoro ją uwolnią albo ześlą, a ja za nią pojadę, myślał.

W dzień, poprzednio oznaczony, udał się do adwokata.

Wszedłszy do wytwornie urządzonego mieszkania we własnym domu Fanarina, znalazł olbrzymie wazony kwiatów i szczególnego rodzaju portyery, meble, firanki, słowem to wszystko, co spotkać można u szybko zbogaconych ludzi, którzy sami nie wiedzą, co robić z pieniędzmi. Zastał już w poczekalni tłum interesantów, przeglądających, jak w poczekalniach u lekarzy, ze znudzoną miną, ilustrowane wydawnictwa, które niby powinny publiczność rozweselić. Dependent adwokata, poznawszy Niechludowa, przywitał go grzecznie i oświadczył, że zamelduje natychmiast.

Jeszcze nie zdążył dojść do drzwi gabinetu, skoro drzwi te otworzyły się i dały się słyszeć ożywione głosy jakiegoś tęgiego, już podtatusiałego jegomościa, czerwonego na twarzy, z dużemi wąsami, w nowiutkim garniturze, oraz samego Fanarina. Na twarzach obydwóch był wyraz,

„Cywilizacya zachodnia—mówił chińczyk—jest wynalazkiem dnia wczorajszego. Cywilizacya chińska natomiast datuje się od niezliczonych wieków; sądzimy więc, że wyprzedziliśmy was o conajmniej 2000 lat. I u nas istniały okresy, w których srożyły się „walka o byt,“ pogoń za bogactwami, pragnienie władzy i rozmaite inne cierpienia. I my mieliśmy nasze wielkie wynalazki, mieliśmy proch, sztukę drukarską i wszystko inne; żyliśmy jednak dość długo, aby się przekonać, jak mało potrzebne, jak zbyteczne jest to wszystko. Mieliśmy też nasze czasy zwątpienia, fanatyzmu i sporów religijnych; mieliśmy naszych męczenników, nasze reformacye, naszą nietolerancyę i w końcu naszą tolerancyę—i to wszystko przed tysiącami lat. Jak się jednak rzekło, wyrośliśmy z tych zagadnień. Z doświadczeń wieków ubiegłych nabyliśmy rozumu, z błędów i nieszczęść naszych przodków nauczyliśmy się, że żaden z celów, do których oni dążyli, nie jest godny dążenia. W ten sposób namiętności nasze i ambicye osadziły się powoli w spokojnem pragnieniu szczęśliwości w tem życiu, nasza religia zamieniła się w filozofię życiową, która w ciągu dwutysiącletniego swego istnienia złożyła dowód swej żywotności. Sądzimy, że celem najwyższym, jaki osiągnąć można w tem życiu, jest szczęśliwość i uczymy nasze dzieci, że szczęśliwość ta osiągnąć się daje jedynie przez spełnianie obowiązków, przez trzymanie się przepisów moralności i otaczanie się kołem również szczęśliwych krewnych i przyjaciół.

Jeżeli chińczykowi sprzyja szczęście więcej niż jego krewnym, to znajduje on największe zadowolenie w dzieleniu się swojemi dobrami doczesnemi z krewnymi. I my w Chinach nie przestajemy nigdy pracować. Praca stanowi część naszej przyjemności, ponieważ jest ona częścią naszego obowiązku. Tak znajdziecie wszędzie w Chinach ten sam stopień zadowolenia. Sądzicie, że pędzimy dni nasze w nieświadomości, brudzie i lenistwie. Zapewniam was, że tak nie jest. Jesteśmy zupełnie szczęśliwi i nikt przynieść nam nie może pod tym względem polepszenia. I teraz przychodzicie do nas z waszego zachodniego świata z tem, co nazywacie waszemi nowemi ideami. Domagacie się od nas budowania kolei żelaznych, abyśmy przenosić się mogli z miejsca na miejsce z pośpiechem, który nie jest dla nas ani potrzebą, ani rozkoszą. Pragniecie budować fabryki i wypierać piękne nasze sztuki i rzemiosła, chcecie wyrabiać szych błyszczący zamiast pięknych tkanin i barw, wypróbowanych przez nas w długich wiekach. Przeciwko temu wszystkiemu podnosimy protest. Chcemy, aby nas pozostawiano samych, chcemy wolności korzystania z pięknego naszego kraju i z owoców starych naszych doświadczeń. Wzbraniacie się, gdy was prosimy, abyście się oddalili i grozicie nam nawet, gdy nie chcemy oddać wam naszego kraju, naszych miast i portów. Dla tego my, członkowie stowarzyszenia tak zw. bokserów po sumiennym namyśle doszliśmy do przekonania, że jedyna możliwość pozbycia się was polega na zabijaniu was.

Obca nam jest wszelka krwiożerczość, skoro jednak zawodzi wszelkie przekonywanie, wszelkie odwoływanie się do waszego rozumu i do waszego poczucia sprawiedliwości, to upatrywać musimy w usunięciu was przemocą jedyny nasz ratunek.

Ostatnie wiadomości.

Rosya i Persya.

W przeglądzie politycznym „Warsz. Dniew.“ czytamy: „Gazety angielskie donoszą, że wskutek starań konsula rosyjskiego w Tabryzie, Rosya otrzymała od rządu perskiego dwie koncesye, mające wielkie znaczenie polityczno-ekonomiczne. Pierwsza koncesya dotyczy budowy kolei rosyjsko-perskiej od Erywania do Tabryzu, z odnogą do obwodu Azerbejdżańskiego; druga koncesya polega na otwarciu Chorossanu dla handlu rosyjskiego. Inżynierowie rosyjscy przystąpili już do wytknięcia wspomnianej linii kolejowej. Co się zaś tyczy Choressanu, najbogatszej z prowincyj perskich, to przybyło tam już wielu kupców rosyjskich w celu zbadania warunków handlu i pozyskania rynków miejscowych. „Standard“ londyński robi uwagę, że nowe zdobycze rosyjskie w Persyi mają ogromne znaczenie polityczne“.

Nowa naganka.

Główny w rządzie pruskim opiekun hakatyzmu, wiceprezes gabinetu i minister skarbu dr. Miquel nie darmo bawił na poznańskiej wystawie rolniczej. Jak bowiem donoszą dzienniki niemieckie, rząd pruski, w następstwie wrażeń, odniesionych przez tegoż męża stanu w Poznaniu, przygotowuje nową akcyę, mającą na celu wzmocnienie niemczyzny, zagrożonej jakoby na wschodnich kresach monarchii od zaborczego polonizmu. Przygotował opinię publiczną na tę akcyę artykuł organu pruskiego ministra spraw wewnętrznych „Politische Nachrichten“, przepełniony skargami na rzekomo coraz groźniejszy wzrost żywiołu polskiego, wypierającego niemców ze wszystkich pozycyj. Pomiędzy innemi ujawnia się zdaniem półrzędowego dziennika wzrost ten w coraz częstszych wypadkach przechodzenia niemieckiej chłopskiej własności ziemskiej w ręce polskie.

Tę samą sprawę porusza w ostatnim numerze głównego organu stowarzyszenia wszechniemców, „Ostmark“, jeden z ojców chrzestnych hakatyzmu, p. Hansemann. Autor dowodzi, że w ostatnich czasach położenie materyalne chłopa polskiego polepszyło się w zdumiewający sposób, gdy sytuacya chłopa niemieckiego pozostała ta sama, co dawniej. Przyczynę tego polepszenia p. Hansemann upatruje w olbrzymich zarobkach, które chłop polski przynosi z sobą do domu z przemysłowych okolic środkowych i zachodnich Niemiec i lokuje w bankach ludowych W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Górnego Szląska, pozostających bez wyjątku pod patronatem i dyrekcyą duchowieństwa polskiego.

„W walce o narodową własność ziemską — rozwodzi się dalej p. Hansemann — kapitały te w ręku duchowieństwa polskiego stanowią broń skuteczniejszą, niż po stronie niemieckiej fundusz stumilionowy komisyi kolonizacyjnej. Bo przypatrzmy się tylko bliżej działalności tych banków ludowych. Włościanin polski popadł w trudności finansowe. Ksiądz dowiaduje się, że włościanin ten pertraktuje z niemcem o sprzedaż swej osady, że otrzymał nawet zadatek. Nazajutrz bank ludowy udziela pożyczkę polakowi, który zwraca niemcowi zadatek i nadal gospodarzy na swej osadzie. Albo: chłop niemiecki chce, albo musi sprzedać swe gospodarstwo. Pertraktuje on z reflektantem niemieckim; ale interes nie został jeszcze ubity. Ksiądz polski dowiaduje się o tem. Zgłasza się więc niebawem polski nabywca i płaci bez targu żądaną cenę. Niezliczone razy powtarzają się corocznie tego rodzaju wypadki i nasuwa się przy tej sposobności pytanie, w jaki sposób banki otrzymują zwrot swych pożyczek? Dla niemieckiej kasy pożyczkowej ryzykowne takie operacye są niemożliwe; banki jednak polskie rządzą się innemi zasadami pod względem kredytu osobistego. Chłop polski, nie mogący wygospodarzyć procentów wekslowych i hipotecznych, nie sprzedaje swego gospodarstwa, lecz pozostawia na niem żonę i dzieci, a sam pracuje jako robotnik przemysłowy na Zachodzie, dopóki przy pomocy wysokich tamtejszych zarobków nie spłaci najpilniejszych swych długów“.

„Nie wiemy—pisze inny dziennik niemiecki, przytaczając powyższy artykuł p. Hansemanna—czy i o ile opis ten zgadza się z rzeczywistością. W każdym razie dopóki przemysł cieszyć się będzie dzisiejszym swym rozwojem, a chłop polski lokować swe oszczędności w bankach polskich, położenie nie ulegnie zmianie. Nie znamy przynajmniej w obrębie obecnego prawodawstwa środka, mającego położyć tamę tej działalności polskich banków ludowych, skierowanej ku wypieraniu niemieckiej własności chłopskiej“.

Hakatyści jednak wynaleźli już środek ratunku. Jeśli więc dawniej domagano się na wszystkie tony pomocy państwowej dla wypieranych jakoby i „bojkotowanych“ przez pola-

---

jaki mają ludzie, którzy dopiero co załatwili korzystny, ale niecałkiem dobry interes.

— Sameś sobie winien, dobrodzieju—uśmiechając się, mówił Fanarin.

— Radaby dusza do raju, ale grzechy nie pozwalają.

— Wiemy coś o tem, wiemy!

I obaj z przymusem zaśmiali się.

— A książę! bardzo proszę—rzekł Fanarin, ujrzawszy Niechludowa. I kiwnąwszy jeszcze raz głową odchodzącemu kupcowi, wprowadził Niechludowa do swego gabinetu, urządzonego w po ważnym stylu.—Proszę, niech pan zapali—rzekł, siadając naprzeciw i powstrzymując uśmiech zadowolenia, ze sprawy, która ma się załatwić.

— Dziękuję, ja w sprawie Masłowej.

— Tak, wiem, wiem... Widziałeś pan tego zucha, co wyszedł. Ma ze 12 milionów rubli gotówki. I powiada, że traci. A jeśli może wymanić od pana 25 rb., zębami wyciągnie.

— Tamten prawi, że „puszcza,“ a ty mówisz o 25 rublach—myślał Niechludow, czując pewien wstręt do tego rozbijającego się człowieka, który uważa siebie i jego za ludzi tegoż samego, a resztę klientów za osobników innego, obcego im obozu.

— Zmęczył mnie ogromnie, straszny łajdak!... Chciał duszę ze mnie wygnieść, — mówił, jakby tłomacząc się, że odbiega od rzeczy. — No, a co do pańskiej sprawy. Przeczytałem ją uważnie i „treści nie pochwalam“, jak to mówi Turgeniew. Adwokacina był lichy i wszelkie powody do kasacyi przeoczył.

— Więc cóż pan postanowił?

— W tej chwili. Powiedz pan mu — rzekł, zwracając się do wchodzącego pomocnika, — że tak, jak powiedziałem. Może—dobrze, nie może—drugie dobrze.

— Nie chce się zgodzić.

— No, to dać pokój. — I twarz jego z wesołej i dobrodusznej 'wnet przemieniła się na zasępioną i gniewną.

— Mówią, że adwokaci za nic biorą pieniądze, — ciągnął dalej, przybierając poprzedni przyjemny uśmiech. — Wyciągnąłem jednego biednego dłużnika z ciężkich opałów, a teraz wszyscy lecą do mnie. A każda sprawa kosztuje gmach roboty. I my przecież, jak to dobrze powiedział jeden pisarz, zostawiamy kawałek siebie we własnym kałamarzu.

— Więc pańska sprawa, a raczej sprawa, którą się pan zajmujesz, — ciągnął dalej, — prowadzona licho, racyonalnych powodów do kasacyi niema, ale spróbować można, i oto, co napisałem.

Wziął ze stołu zapisany arkusz papieru i pomijając mniej ważne formalne wyrażenia, a dobitnie podkreślając ważniejsze, zaczął głośno czytać:

„Do Kasacyjnego Karnego Departamentu itd., itd., takiej to, a takiej... Replika. Wyrokiem, zapadłym itd... werdyktu itd... Masłowa uznaną jest, jako winna otrucia kupca Śmielkowa i na podstawie 1,454 art. ustawy, skazana itd. na ciężkie roboty itd.“

Tu przerwał, wsłuchując się z lubością w dźwięk własnego głosu.

„Wyrok ów jest wynikiem tak ważnych odstępstw od procedury obowiązującej i tyle pomyłek mieści, iż należy go zmienić“.

Czytał wolno i wyraźnie. I tak:

1) Odczytanie podczas śledztwa sądowego protokółu badania wnętrzności Śmiełkowa, przewodniczący przerwał w samym jego początku.

— Przecież to podprokurator żądał tego odczytania, — rzekł zdziwiony Niechludow.

— Wszystko jedno. Obrona mogła mieć także w tem swój interes, aby protokół był odczytanym.

— Ależ to wszystko do niczego nie prowadziło. Poprostu...

— Zawsze to jest powód.

Dalej:

2) Obrońcy Masłowej mowę przerwał przewodniczący, a właśnie w tej chwili, kiedy miała być charakterystyka osoby oskarżonej, kiedy obrońca dotknął wewnętrznych przyczyn upadku moralnego. Przewodniczący uznał, że to niema związku z badaną sprawą, tymczasem w sprawach karnych, co niejednokrotnie senat wyjaśnił, właśnie ocena charakteru i psychologicznego nastroju i momentu mają pierwszorzędne znaczenie dla prawidłowego roztrząśnienia zagadnień o poczytalności.

— To drugi powód, — rzekł, spojrzawszy na Niechludowa.

— Ależ on całkiem źle mówił, plótł bez sensu, — jeszcze bardziej dziwił się Niechludow.

— Wiadoma rzecz, skończony osioł, ale to zawsze powód do kasacyi — śmiejąc się, rzekł Fanarin. — A dalej:

(d. c. n.).

ków rzemieślników i przemysłowców niemieckich, to obecnie pomoc taka w postaci niskoprocentowych lub zgoła bezprocentowych pożyczek stać się ma udziałem chłopów niemieckich. Niezależnie od tego doraźnego środka pomocy, projektowana jest wielka akcya prawodawcza celem skuteczniejszej, niż dotychczas, obrony upadającej na wschodnich kresach pruskich niemczyzny.

Telegramy.

Wiedeń, 21 czerwca. Donoszą z Hradcu, że wykryto tam spisek anarchistów włoskich na życie króla Humberta. Wylosowanego kandydata na mordercę ujęto w Pontafel skutkiem doniesienia, jakie zrobił rodzony jego ojciec.

Paryż, 20 czerwca. Wszystkie dzienniki poranne jednomyślnie wyrażają zdanie, że położenie w Chinach jest alarmujące i niezbędna jest formalnie zorganizowana wyprawa zbrojna. Dzienniki domagają się od rządu przedsięwzięcia energicznych kroków, wzmocnienia francuskich dywizyj morskich na wodach chińskich a sił lądowych w Tonkinie. Zgodnie z życzeniem Delcasségo tutejszy poseł chiński zatelegrafował do wicekróla Yunyanu: „Ponieważ nie można telegrafować do Pekinu, podjąłem się zawezwać pana, abyś wziął w opiekę konsula Francois i jego ludzi tudzież nie stawiał trudności udania się ich do Pekinu. W przeciwnym razie odpowiedzialność za życie tych wszystkich francuzów spadłaby na pana. Proszę telegraficznie potwierdzić odbiór tej depeszy".

Londyn 21 czerwca. Chodzą tu pogłoski, że Anglia, Stany Zjednoczone i Japonia doszły do ściślejszego porozumienia w sprawach chińskich z pominięciem innych mocarstw.

Londyn, 21 czerwca. Z Szanghaju donoszą w formie pogłoski, że Tien-Tsin zamieniony jest w perzynę a wicekról prowincyi Czili, Yulu, uciekł na północ, aby uniknąć degradacyi.

Yokohama, 21 czerwca. Nadeszła podobno ze strony mocarstw prośba, aby Japonia wysłała 20,000 ludzi dla stłumienia powstania w Chinach,

Londyn, 21 czerwca. Rząd rosyjski zawiadomił cyrkularzem mocarstwa, że wysłał 4,000 ludzi do Chin dla ochrony własnych poddanych i innych europejczyków. Według doniesienia „Agencyi Dalziela" podczas szturmowania fortów Taku poległo 400 chińczyków. Forty rozpoczęły bombardowanie na mocy odręcznego rozkazu cesarzowej.

Londyn, 20 czerwca. Liczne wojska boerów zgromadzono i skierowano przeciw frontowi Reudla, celem uczynienia próby przebicia się w kierunku południowym. Na czele wojska stoją Devillier i Germanus Stein, brat prezydenta, znajdującego się również przy tym oddziale. Stolicą republiki orańskiej jest obecnie Betlehem. Główną kwaterę boerów przeniesiono bliżej Ficksburga.

Londyn, 21 czerwca. Wiadomość, nadeszła ze Szanghaju ze źródła chińskiego, donosi, że poselstwa w Pekinie do dnia 17 b. m. były nie naruszone. Admirał Seymour przybył do Pekinu.

Londyn, 21 czerwca. Wojska europejskie zabrały pod Taku nowy wielki krzyżowiec chiński Armstronga „Hayang." Na pokładzie jego znajdowało się wielu oficerów chińskich z zóżnych prowincyj, którzy przyznali jednozgodnie, że otrzymali rozkaz uczestniczenia w wytępieniu cudzoziemców i chrześcian chińskich.

Londyn, 21 czerwca. Japonia mobilizuje 25 tysięcy ludzi.

Tabela wygranych.

W 9 dniu ciągnienia 5 klasy 174 loteryi klas.

(Tabela nieurzędowa).

Po rb. 80 wygrały następujące numery: 5 26 63 67 79 86 137 70 80 88 256 90 324 40 57 89 467 81 519 48 81 611 50 55 70 788 832 85 933 82 1020 44 81 92 1126 42 62 77 98 1235 62 1302 10 22 46 94 1400 65 93 1516 1746 1812 25 36 1902 41 80 2052 67 2060 2075 2109 56 2229 51 69 80 2370 73 78 86 2409 19 27 30 36 2535 99 2620 25 41 82 91 95 2873 82 2921 55 89 3098 117 22 42 227 56 82 326 75 402 15 21 78 524 35 78 86 620 47 89 777 802 93 94 939 4007 42 70 4109 4152 79 206 207 78 92 4301 69 448 572 91 96 607 10 43 4718 4719 4883 4902 26 27 56 5022 69 70 73 5109 11 17 18 31 5292 315 48 436 515 77 81 618 78 766 69 93 815 37 63 85 934 88 95 6000 21 71 85 6107 91 6250 6351 52 6358 6389 6401 25 65 6641 58 82 6709 35 63 86 6818 40 51 74 6988 89 7099 7110 7244 7305 23 35 60 7429 36 71 76 7532 7594 7621 7660 63 86 778 81 99 813 28 856 76 98 940 42 91 8022 29 49 62 194 95 202 11 24 39 58 82 327 390 8490 522 24 674 94 705 21 26 77 809 14 66 95 941 60 99 9030 176 92 201 14 60 99 303 65 421 42 47 89 91 525 35 43 55 67 86 626 85 714 53 76 834 40 50 917 42 44 50 10024 32 42 93 10114 86 10209 46 66 95 10304 67 10454 10470 518 611 46 65 91 820 38 924 27 65 72 11020 81 112 32 57 201 22 53 59 328 440 76 517 47 54 657 74 78 94 727 83 88 861 66 81 95 902 9 72 87 12042 47 87 94 96 111 38 78 98 209 97 304 16 24 337 43 401 79 571 654 12660 714 20 23 67 812 21 41 51 77 913 30 52 64 65 75 13006 65 74 94 190 91 97 215 62 95 367 72 400 47 83 519 68 634 95 743 87 809 26 34 37 45 941 14040 139 41 59 65 202 315 89 90 417 464 530 93 670 811 38 24 988 15003 4 27 46 51 54 80 121 76 215 308 60 74 450 578 675 98 709 30 855 89 907 34 75 16030 33 108 09 71 94 295 335 42 48 65 416 33 512 75 78 90 652 75 735 73 849 90 97 985 89 17058 97 122 27 48 93 263 362 96 414 18 29 45 75 77 78 513 29 79 89 728 818 40 958 60 18058 115 37 48 82 272 300 44 445 62 69 506 26 64 78 611 26 51 717 809 93 909 73 87 96 19029 88 91 121 39 45 215 75 304 62 389 412 65 83 523 49 98 675 825 27 32 43 52 56 905 43 77 20022 67 157 204 39 327 64 74 408 23 82 568 634 44 50 81 701 10 32 39 74 843 900 4 6 19 51 21078 96 116 205 73 85 365 81 413 47 86 98 514 31 40 547 61 644 97 718 26 58 92 806 29 33 62 69 87 907 27 74 75 80 22130 42 212 40 51 367 508 28 40 43 46 53 55 67 96 637 76 81 716 25 29 35 91 837 901 36 52 81 23007 52 60 126 245 61 63 93 377 484

Rb. 10000 № 17086.

Rb. 2000 № 15648.

Rb 1000 №№ 11239 3372 19945 13352 9589 16259.

Rb. 400 №№ 2949 18665 20317 20566 21473 22538 22883.

Rb. 200 №№ 1511 4021 7604 10067 12868 13219 17546 21051 21528 22351 22377.

Rb. 100 №№ 524 880 3102 3958 4594 5141 5733 5777 6506 7032 9032 11508 11649 13423 4518 4598 5494 6188 8124 9532 20039 20085 20595 21762 21920 22349 23147

Bilans Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na 1 Czerwca 1900 r.

Stan czynny.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Gotowizna w kasie.			37.019	47
R-k bieżący w Banku Państwa			2.583	96
R-k bieżący w inst. pryw. kredyt.				
Skup. weksli, opatrz. najm. 2 podpis. w walucie krajowej				
a) Weksli redyskontow.	959.042	57		
b) weksli u koresp.	317.092	31		
c) weksli w portfelu.	820.051	22	2.096.186	10
Skup weksli, opatrz. najmn. 2 podp., w walucie obcej				
R-ki specyalne (otw. kredyt.) zabezp. wekslami.			2.387	79
R-ki specyalne (otw. kr.) zabezpieczone pap. publ.				
a) przez Rząd gwarantowanemi	6.404	98		
b) „ „ niegwarantowanemi	19.163	68	25.568	66
Pożyczki pod zastaw pap. publ.				
a) przez Rząd gwarantowanych	1.680	—		
b) „ „ niegwarantowanych	1.400	—	3.080	—
Papiery publiczne własne.			44.359	38
Papiery publiczne kapit. zapasowego.			7.336	80
Papiery i monety zagraniczne. Banknoty i m[illegible]			251	51
Korespondenci—Loro: należność Tow. u korespond.			25.697	82
Korespondenci—Nostro:				
a) sumy do dyspozycyi T-wa.	212.250	01		
b) weksle posł. do inkasa.	21.615	96	42.865	97
Sumy przechodnie.			145.139	97
Weksle prot. (po dzień zestaw. bilansu zapł. rb. 6648 kop. 58.			14.785	37
Weksle inkasowe (w portfelu)			43.412	57
Koszty podlegające zwrotowi			738	—
Organizacya i urządzenie.			12.497	56
Koszty handlowe za rok bieżący.			16.297	04
Podatek przem. za rok 1900, pod. % z zysk.			2.387	34
			2.522.595	31

Stan bierny.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Kapitał obrotowy: 10% wnioski 1024 członków z odpowiedzialnością na rub. 4.233.500.			423.350	—
Kapitał zapasowy			7.565	76
Fundusz zarezerwowany członków			19.801	59
Rachunki przekazowe				
a) członków Towarzystwa	165.504	79		
b) osób obcych	137.810	77	303.315	56
Kapitały na lokacyi				
a) członków Towarzystwa	37.340	35		
b) osób obcych	63.307	44	100.647	79
Redysk. skup. weks.			959.042	57
Korespondenci—Loro:				
a) sumy do dyspozycyi koresp.	151.313	21		
b) weksle przyjęte do inkasa.	65.028	53	216.341	74
Korespondenci — Nostro: należność koresp. u T-wa			257.834	57
Sumy przechodnie			147.551	22
Zwrot sum odpisanych na straty			360	82
Pobrane procenty i komis, po strąceniu zapłac. i zarezerwow.			69.190	63
Pobrane % % przypadające na rok 1900			—	—
Podatek skarbowy 5% i 0,216%			145	27
Niepodniesiona dywidenda			15.365	—
Niepodniesione %% od 10% wn. czł.			797	70
Niepodn. proc. od kap. na lok.			1.285	09
Depozyt. do przechow. na rb. 73.491,22			2.522.595	31
Papierów proc. na zabezp. spec. r-ków. rb. 39.750,—				
Weksli na zabez. spec. rachunków. rb. 7.005,19				

47790 1—1

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Pietrokowskija Gubernskija Wiedomosti“ № 9, 10, 11, 12, 13, 14 od 26 Lutego do 31 marca 1900 r. i „Rozwój“ №№ 48, 49, 50, 55, 56, 58, 61, 62, 64, 68, 69, 70 od 16/28 lutego do 11/24 marca 1900 r. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane od 5/18 czerwca 1900 następnie aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
764	Styczeń	14	Dąbrowa W.	Łódź	Szpigielman	Okaziciel	1	Towar łokciowy	3	05
282	„	2	Warszawa W. pos.	„	Berszan	I. Kamiński	1	Książki drukowane	1	08
527	„	2	Warszawa W. zw.	„	A. Wróblewski	Okaziciel	7	Sprzęty dom. i meble	18	20
12	„	21	Daniłow	„	Masainow	„	1	Próbki wyr. wełn.	1	—
2865	„	28	Warszawa m. Nad.	„	Tetenbaum	„	1	Szpilki	—	37
2834	„	29	„	„	Glikson	„	1	Glazura do butów	1	35
1965	„	22	„	„	Walter	„	1	Wino	3	05
2662	„	27	„	„	Zejdler	„	1	Wyroby żelazne	10	18
5286	„	29	Stary Oskoł	„	Pimenow	„	1	Wyroby wełniane	2	7
6583	Luty	1	Umań	„	Jakób Dizik	„	1	Towar łokciowy	4	20
7835	Styczeń	22	Brześć P Z.	„	N. Łukin	„	50	Gilzy do papier.	32	—
59981	„	19	Rostów Don	„	Br. Kewes	„	1	Towar łokciowy	1	10
1633	„	5	Chorłowo	„	E. Ł. Leonowa	„	1	Guziki rogowe	2	36
12	„	29	Malkowiczy	„	W. Zawadzki	„	2	Butelki próżne	19	—
67	„	23	Białystok	„	Litwin	„	1	Towar wełniany	—	13
186	„	24	Mitawa	„	M. Grebner	„	1	Cerata	4	9
13684	„	8	Aleks. Worota	„	Felzer i C-o	„	1	Części maszyn	—	3
30916	„	21	Baku tow.	„	Meer Rabinowicz	„	8	Szeptały	41	30
30549	„	21	„	„	„	„	11	Migdały oczyszcz.	60	—
30550	„	21	„	„	„	„	11	„	52	25
2605	„	25	Staryca	„	Peurow	„	1	Wyroby wełniane	3	5
7379	„	29	Puszczyno	„	Tentelewski	„	1	Sól glauberska	32	—
240	Luty	4	Jurjew	„	Czernow	„	2	Próbki tow. łokc.	1	29
12182	Maj	12	Warszawa W. zw.	„	Zakład „Imperjal“	„	1	Koniak	6	—

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacyi, powtórna sprzedaż odbędzie 10 (23) lipca r. b. o godz. 10 rano.

W szkole prywatnej przy ul. Zachodniej № 39

Lekcye wakacyjne

w celu przysposabiania chłopców do **gimnazyum,** szkół **przemysłowej, handlowej** i nowootwierającej się **realnej** rozpoczną się d. 2 lipca r. b. Kancelarya szkoły otwartą jest codziennie od godziny 8 rano do 6-ej popołudniu.

Thomas.

721—12—1

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaże, według niżej wyszczególnionych kwitów, nieodebrane po 1 czerwca r. b. i wykazane w tem ogłoszeniu oraz zapomniane lub pozostawione na stac., w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, będą zachowane na stacyi Łódź począwszy od dnia ogłoszenia, aż do czasu upłynięcia czterech miesięcy, a następnie w razie nieodebrania przez właściciela bagażów lub zapomnianych rzeczy, takowe zostaną na zasadzie artykułu 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane na publicznej licytacyi:

1) stacya wysył.	Koluszki	d. 20	kwietnia	№ kwit. bagaż.	481
2) „ „	Piotrków	d. ..	„	„ „ „	607
3) „ „	Moskwa	d. 23	„	„ „ „	350
4) „ „	Warszawa	d. 6	maja	„ „ „	53
5) „ „	Kazań	d. 7	„	„ „ „	1557
6) „ „	Warszawa	d. 12	„	„ „ „	446
7) „ „	Warszawa	d. 13	„	„ „ „	479
8) „ „	Kazań	d. 11	„	„ „ „	1575
9) „ „	Warszawa	d. 15	„	„ „ „	632
10) „ „	Częstochowa	d. 16	„	„ „ „	665

Na stacyi Łódź: stary parasol, stare kalosze litery „O O“, kawałek zwyczajnego drzewa (kij), parasolka, męski parasol, czarny męski kapelusz, maleńki koszyk, dwie małe ramki, żakiet damski, książka „Brief Moskau Album“, żółty kufer, stary parasol.

Na stacyi Koluszki: damski parasol, pierścionek srebrny z zielonym kamieniem, pudełko w niem kapelusze damski i dziecinny, laska, stare palto, 3 paczki tytoniu $^1/_8$ funta pudełko gilz i damski kaftanik zawinięte w papier, kaftan, spodnie, brelok złoty wewnątrz dwie fotografie, portcygar, damski parasol, rulon z dokumentami.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Poleca Sz. Publiczności swoje dwie filie cukiernicze i mleczarni w ogrodach, na Cegielnianej obok Banku państwa pod nazwą „Sielanka“, drugą przy ulicy Długiej Nr. 45 w ogrodzie Stowarzyszenia pracow. handlowych, gdzie jest wydawane mleko słodkie, zsiadłe, śmietana, kawa, herbata, czekolada, ciastka różne, butersznyty, chleb razowy, jajka sadzone, jajka gotowane, jajecznica, woda sodowa, lemoniada, oranżada, mazagran, kawa mrożona, lody itd. W ogrodzie Stow. pracow. handlowych, koncerty co wtorek, czwartek i Sobota od godz. 7-ej wiecz. pod dyrekcyą p Chodkowskiego.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Skład masła O. T. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, jak również solone i topione. Mikołajewska № 29

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne. Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru. Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Sielanka.

Koncert znakomitego kwartetu polskiego pod dyrekcyą p. St. Słupeckiego codziennie od godz. 7 i pół wieczór. Wejście 10 kop. Mleczarnia i cukiernia filii cukierniczej J. Szmagiera ul. Cegielniana obok Banku państwa.

Ogród „Leśniczówka“ (Waldschloesschen)

Dziś dnia 16 Czewca PIERWSZY

KONCERT

Orkiestry pułku Łukowskiego piechoty.

Początek koncertu o godzinie 5 popołudniu. W niedzielę koncert poranny od godz. 6 z rana i popołudniowy od godz. 4. 691—2—2

Wyszło z druku:

Maryan Lutosławski. Prąd elektryczny jego wytwarzanie i zastosowanie w technice. Podręcznik dla techników nie specyalistów.
Część I. Wytwarzanie prądu elektrycznego cena rb. 1 kop. 80 do nabycia w księgarni

pod firmą **R. SCHATKE**

(właśc. Leon Sima)

PIOTRKOWSKA 71. TELEFON № 488.

704—3—2

ZAKŁAD

Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli

J. LIPIŃSKIEGO

przy ulicy DZIELNEJ № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łóżka, garnitury salonowe. Wykonywa wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. 588—24—7

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY

ROGI pod Łodzią.

Zgłoszenia przyjmuje lekarz zakładowy dr. Littwin w Łodzi, ul. Mikołajewska № 18, lub też Zakład.

Codziennie komunikacya omnibusem: wyjazd z Łodzi o $2^1/_2$ i 8 wieczorem. W niedzielę i święta o 8 rano, $2\frac{1}{2}$ i 8 wieczorem.

Letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

Wyjazd z Nowego Rynku koło cukierni Konrada. 654 12-7

Szkoła Prywatna Przygotowawcza

dla dziewcząt i chłopców

K. SZANIAWSKIEJ

przy ulicy Franciszkańskiej № 11 m. 11,

otworzoną zostaje z dniem 13-go czerwca r. b.

Początki nauk dla osób dorosłych dziewcząt fabrycznych poza godzinami szkolnemi od 7 r. do 10. Zapisy odbywają się codziennie. 674-10- 7

Egzaminy dla życzących wstąpić

DO SZKOŁY HANDLOWEJ CYRKLERA

ulica Nawrot № 37

odbędą się 20 21 i 22 czerwca. Do I-ej klasy specyalnej wymagalny kurs 2 klasowej szkoły. Słabszych uczni przyjmuje się do klas przygotowawczych.

Kandydaci raczą zgłosić się. 637—10—8

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA 612-26-19

St. PIOTROWICZ, Piotrkowska 103.

Wyprowadzając z błędu Sz. klientelę, zawiadamiam, że zakład mój fotograficzny znajduje się tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 vis-a-vis J. Heinzla. Dla dogodności Sz. pań za osobną dopłatą od godz. 11 r. do 3 popoł. jest przy zakładzie fryzyer damski K. Lewandowski, który czesze podług ostatniej mody. Specyalna pracownia portretów do największych rozmiarów. Zdjęcia wykonywuję osobiście, o czem komunikując polecam się nadal względom Sz. klienteli.

Z poważaniem **Stanisław Piotrowicz, Piotrkowska 103.**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. STUMANA

podaje do wiadomości, że urządziwszy na wielką skalę specyalny dział do powiększeń, jest w stanie dostarczać takowe po nader umiarkowanych cenach i o prawdziwie artystycznem wykończeniu. Powiększenia zwyczajne od 4 rubli, malowane olejno od 25 rubli począwszy. Zakład posiada wielki wybór ram po cenach fabrycznych. 603—12—12

Potrzebna

Inteligentna gospodyni

w średnim wieku, władająca językami polskim i niemieckim. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 699—3—2

Do pracowni W. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki

i podręczne do staników

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

Na Kantor.

Do wynajęcia 3 duże pokoje na parterze od 2 lipca. Dzielna № 26. Wiadomość u rządcy domu. 711—3—2

Ogłoszenia drobne.

Człowiek w średnim wieku, znający język rosyjski i polski poszukuje jakiegokolwiek zajęcia zaraz. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ sub. „Człowiek“

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Do sprzedania angielski ponter w drugiem polu ułożony do pola i do wody. Sklep monopolowy, ul. Południowa № 32. 711—3—3

Dwie szafy sklepowe zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Przejazd № 14, stróż wskaże. 713—3—3

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od od 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-27PCS

Do wynajęcia od 1 lipca 1900 r. 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią 1 1 pokój kawalerski od każdego czasu. 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią. Ul. Piotrkowska № 141. 826-3-1-cpś

Dobrze, ładnie i tanio: kredensy, szafy, łóżka, biurka, lustra są do nabycia u stolarza ul. Zgierska № 24 (plac Kościelny stacya tramwajów). 824—3—1csw

Felczer młody, zdolny i energiczny z kilkoletnią praktyką szpitalną, poszukuje posady przy fabryce. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. S. M. 819—3—2

Mieszkanie letnie składające się z 2-ch pokoi i kuchni jest do wynajęcia w bliskości st. Koluszki. Bliższa wiadomość ul. Cegielniana № 23 w pracowni sukien. 818—3—3ścs.

Najlepsze amerykańskie wyżymaczki za gotówkę i na spłaty poleca T. Radziszewski, Dzielna 12. 709-3-2ppś

Od 1-go lipca poszukuje się 2-ch pokoi z kuchnią przy ulicy Piotrkowskiej pomiędzy Benedykta i Główną lub w przyległych bocznych ulicach. Oferty proszę składać w redakcyi niniejszego pisma pod M. R. 100. 821—3—2

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Oddam dziewczynkę na własność mającą pięć miesięcy. Rynek-Lutomierski № 1 m. 58. 803—3—3

Od 1 lipca do wynajęcia 5 pokoi, łazienka z wszelkiemi wygodami i urządzeniem gazowem. Suteryny zdatne na składy itp. z wejściem od ulicy. Cegielniana № 4. 791—3—3

Obiady prywatne na świeżem maśle, do domów i na miejscu. Mikołajewska № 34 m. 29. 825—5—.1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i od uczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 3—3

Potrzebna jest bufetowa do restauracyi. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 829—1—1

Pokój obszerny, frontowy może być umeblowany do wynajęcia zaraz. Zawadzka № 9 stróż wskaże. 15—1

Potrzebna zaraz nauczycielka domowa. Nowy-Rynek № 6 m. 3. 709-2-2wc

Potrzeba zaraz 3—4000 rb. na 1-y numer hypoteki. Wiadomość bliższa u regenta Kamockiego w Łodzi. 763-3-3wcs

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620—d—18

Pokój kawalerski na pierwszem piętrze do odnajęcia. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 772-10-6

Rower półwyścigowy fabryki W. Sierpińskiego do sprzedania. Wiadomość, ul. Piotrkowska № 111 w pralni chemicznej. 806—3—2wcs

Rower damski (nowy) sprzedam za 100 rb. kosztował rb. 170. Ul. Widzewska № 109 m. 4. 710—3-2wcs

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701— 8-d.

Sklep spożywczy z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Ulica Przejazd № 46. 815—3—2

Wskażę korzystny interes adwokatowi lub obrońcy sądowemu. Oferty „Dependentowi“ złożyć w redakcyi „Rozwoju“. 828—1—1

Zaginął paszport na imię Stanisław Sochaczewski wydany z gminy Krokocice. 827—3—1

Zakład mechaniczno-ślusarski maszyn rolniczych przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. L. Rosin. Ulica Przejazd № 50 w Łodzi. 785—10—4

Zaginął paszport na imię Leon Węclewicz wydany z gminy Wilcza gura. 792-3-3

Zaginęły papiery czeladnicze wydane w Sieradzu na imię Wincentemu Wieczorkiewiczowi. 712-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Ponkowski wydana od policmajstra m. Łodzi. 821—3—2

Zaginął paszport wydany przez wójta gminy Smiłowice, na imię Aleksandra Woźnickiego. Łaskawy znalazca złoży w redakcyi „Rozwoju“. 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Pereca Frejmana wydana z gminy Bełchatówek. 831—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Wiktorowicz, wydana z powiatu Opoczny. 830—3—1

Z powodu wyjazdu sklep spożywczy do odstąpienia. Wiadomość ul. Przejazd № 46 w sklepie. 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Klenfas wydana z gminy Staw. 823—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Szwank wydana z gminy Radogoszcz. 822—3—2

AKUSZERKA

PASZYNSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 0—6

Łódź, Średnia Nr. 41.

Dom murowany

dwupiętrowy do sprzedania za przystępną cenę, na ul. Krótkiej przy Zgierskiej. 710—3—2

Ulica Pańska № 13.

Od 1-go lipca do wynajęcia sklep z mieszkaniem i piwnicą, oraz mieszkania składające się z 1, 2, 3 pokoi z kuchniami, wodociągi m i zlewem. Wiadomość na miejscu u stróża albo u właściciela. Piotrkowska 62 m. 6. 706—10-3

Дозволено цензурою, г. Лодзь 8 Іюня 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111